

***Tomik***



***poezji nieprofesjonalnej***



***Uczniowie ZSiPO w Barlinku***

**„Myśl 1”**

Dlaczego nie żyjemy życiem?

Jesteśmy jak marionetki,

Bez życia,

Bez oddechu.

Usiłujemy żyć prawdziwe.

Jedna chwila da ci szczęście,

Dlaczego nie skorzystasz?

Żyj chwilą.

Nie myśl w przód.

Byłam taka jak inni,

Zobaczyłam szczęście,

Dopiero...

Gdy umarłam.

## **„Odejsć”**

Jestem dla Ciebie ciężarem,  
Cierniem na głowie,  
Zawracam twe myśli dziecięcym spojrzeniem,  
I tak mnie nie chcesz.

Czekasz,  
Wysłuchując się w melodie czterech pór roku.

Nie widzisz mnie,  
Choć istnieje.

Zaś jestem tylko zwykłym balastem,  
Zwykłym workiem z piaskiem,  
Który przewraca twą łódź.

Możesz mnie wyrzucić do oceanu wspomnień  
I spalić za sobą drogę.

Wiedz tylko,  
Ja zawsze powstanę!  
Ale już nie wrócę.

Więc,  
Żegnaj,  
Nie pomyśle  
O Tobie.

## *„List”*

Czasami wszystko mnie przytłacza,  
Niby jestem twarda jak diament,  
Jednak...  
W środku,  
Dusza pozostaje grafitem.  
Moja osobowość ma mankamenty,  
Nie umiem się ich pozbyć.  
To jest część mnie.  
Lubię ich wszystkich,  
Jednak zdaje mi się,  
Że nikt,  
Tak naprawdę,  
Mnie nie zna.  
Otaczam się ludźmi,  
Którzy nie słyszą,  
Mojego wołania o pomoc.  
Są głusi  
I niewidomi.  
Nie zauważają schematów,  
Które wycinam  
Na starej kartce papieru.  
Piszę list na kawałku serwetki,  
Siedząc w kawiarni.  
Wiesz, której.  
Tej na rogu  
Gdzie zło spotyka dobro,  
A śmierć życie.

## **„Księga Życia”**

Kocham bajki dla dzieci  
Bo wszystkie się pięknie kończą,  
Jednak życie,  
Jest  
Z goła inne.  
Zbyt mroczne, żeby zrozumieć,  
Więc nie chce rozumieć.  
Zbyt straszne by żyć,  
Jednak żyjemy.  
Chce, żeby moje życie,  
Pozostało,  
Bajką dla dziecka.  
Niekończącą się opowieścią,  
Księgą Życia.

## **„Myśl 2 – Znieczulica”**

Jesteśmy znieczulicą,  
Wzgardą ludzkości,  
Jedziemy w pociągu,  
Który się nie zatrzymuje.  
Piękno jednej z osób,  
Może zastąpić umysł drugiej.  
Nie jestem bez grzechu,  
Mnie też to dopadło.  
Jednak dostrzegam wadę ludzkości.  
Mówimy o tym,  
Lecz nie widzimy.  
Dopóki...  
Ktoś nie spojrzy nam w duszę  
I nie przemówi głosem Stwórcy.  
Jestem tylko trybikiem!  
Całej maszyny wszechświata!  
Jednak Ja Widzę.

**„Uzucie”**

Był to czas,  
Byłam sama,  
Nic nie mówiłam, bo  
Nikt do mnie nie mówił.  
Stałam nad otchłanią  
Mojej świadomości.  
Nie miałam przyjaciół,  
Tylko nocne niebo,  
Biała planeta  
Była moim,  
Nieosiągalnym celem,  
Zawieszonym w krainie marzeń.  
Szukałam miejsca dla siebie,  
Gdzie będę bardziej szczęśliwa,  
Gdzie nikt nie zdradza innych.  
Jak na polu minowym,  
Wybucha mój ciężar.  
W miarowym śnie pogrążona,  
Nie widzę ciemności.  
Blask mojej planety,  
Rozjaśnia mnie w nicości.

## **„Jestem”**

Śpię w mieście tysiąca i jednej planety.

Zaglądam tam, gdzie inni nie mogą.

Widzę to,

Czego inni nie dostrzegają.

Jestem człowiekiem wieczoru.

Czy to dostrzegasz?

Te gwiazdy,

Kolory,

Tak piękne,

Różne od siebie.

Widziały więcej.

Więcej ode mnie.



## ***„Kamienica”***

Stara kamienica  
Rozszarpane ściany  
Niedaleko rogu ulic  
Stary dom stoi  
Zawsze zasnuty mgłą  
Kilka razy go widziałam  
Nie pasował do mych czasów  
Był za duży  
Pojawiał się na chwilę  
Jakby  
Tylko dla mnie  
Nikt inny go nie widział  
Był snem na jawie

## **„Życie”**

Zamilkłeś...

Przestałeś kochać?

Czy tylko pokazujesz twarz głupca?

Nic cię nie obchodzi.

Odszedłeś...

Jednak zostawiłeś rzeczy.

Co?

Zmęczyłeś się?

Wszystko było łatwiejsze,

A teraz nie jest?

To się nazywa życie!

Witam cię w nim!

Witam cię w piekle życia!

Zaskoczony?

I co dalej zrobisz?

Będziesz tu gnął.

Wiedziałeś kim jestem,

Wyrocznią się nazywam.

Byłeś głupcem,

Więc I nim zostaniesz.

Idź już sobie!

## **„Bachus”**

Bachus, gdzie jesteś?  
Czy wolisz drugie imię?  
Bogiem jesteś,  
Czy bez mocy...  
Kąpiel winna  
Już wystarczy.  
Gdzie są twoje towarzyszki?  
Twoje lekarki,  
Morderczynie.  
Menady, twe czcicielki.  
Twoje podwójne życie,  
Kończy się w tej chwili.  
Boskość  
To nie przepustka  
Do nieśmiertelności.

## **„Godziny”**

Pierwsza godzina  
Minęła z rozmachem.  
Druga godzina  
Trwogą ludzi stała się.  
Trzecia godzina  
Wyrósł on z podziemi.  
Stał i patrzył,  
Jego oczy,  
Przemocy łaknął.  
Zbliżać się zaczął.  
Przez noc całą,  
W przeźroczystym zwierciadle,  
Dusz starych,  
Szukał jej.  
Czwarta godzina  
Głosy rozległe,  
Tłum przyciągał  
Piąta godzina  
Wiedział wszystko,  
Lecz nie umiał  
Znaleźć jej.  
Rozsiał dym  
I przykrył ziemię.  
Jak popiół co,  
Przykrył ludzkość.  
Szósta godzina  
Góra nie słyszy!  
Nie żąda!  
Nie rządzi!  
I nie widzi cierni.  
Wydała wyrok,  
Na skazę człowieczeństwa.  
Siódma godzina  
Pozostała tylko ona,  
Drobna,  
Krucza,  
Lecz z mieczem w dłoni,  
Tnie ostatnie życie.  
Góra wydała wyrok  
Nikt już nie zejdzie,  
Nie pomoże,  
Nie zawalczy  
O jej imię.  
Ona sama walczy.  
W mroku,  
Światłość przybyła.  
Jednak...  
Gasnął świat,  
Bo,  
Diabeł  
Zakochał się  
W Aniele.

## **„Wspomnienia”**

Pieśń spokojna,  
Pieśń szczęśliwa.  
Tak jak lubieś.  
Kochałeś polne kwiaty.  
    Żdźbło trawy  
Otoczyło twą dłoń.  
Zamykam oczy,  
Widzę tą chwilę.  
Tak spokojnie,  
    Płynie czas.  
Już się nie spieszymy,  
Trwamy w przebłyskach  
    Wspomnień.  
Powinnam to zapamiętać.  
Czujesz ten powiew?  
Taki wspaniały.  
    Takie małe  
Wspomnienia

## **„Żegnaj Artemido”**

Gdzie cię mogę znaleźć?

Poczuć twój oddech,

Widzę twoje nimfy,

Przeblysk Luny.

Już...

Nie lubisz tego świata?

Znam Arkadię,

Bywałam nie raz.

Czy łowy udane?

Nic nie mówisz,

Znam twój honor,

Znam spojrzenie

Lubisz zwierzęta

Czy jej ofiary?

Dalej!

Wypij to do dna!

Dajesz życie...

Odbierasz życie...

Więcej krwi,

Już ci nie pomoże.

Żegnaj Artemido.

Mam nadzieję,

Że na zawsze.

## **„Myśl 3 – Manifest”**

Pora zmierzyć się z mostem.  
Zdobyć szczyt górski.  
Znaleźć to,  
Co nie odnaleziono.  
Żyć szczęśliwie,  
Nawet podczas burzy.  
Zobaczyć naturę,  
Jej oczami,  
I dostrzec  
Ten ułamek sekundy,  
Gdy świat,  
Staje w miejscu.  
Pora stać na dwóch nogach,  
I cieszyć się światem,  
Chwilą,  
Naturą,  
Kadrem cyklu życia.  
Pora żyć myślą  
Szczęśliwą,  
I tą odwrotną.  
Być bohaterem swojego  
I przechodniem czyjegoś.  
Stańmy na ławkach,  
Krzyczmy!  
Śpiewajmy!  
Nasz głos jest ważny!  
Niech nas biorą,  
Za wariatów.  
Żyjmy pełnią życia,  
Głębokim oddechem,  
Spojrzeniem.  
Żyjmy tak,  
Jakby jutra  
Miało nie być.

***“Do you remember”***

Do you remember?

This one time

When soul

Falls from the sky

This was a moment

He broke

The seal

It was a simple way

To punishment

Did he forgive?

I don't know

He never gives

a second chance

He was

a headsman.

Yes, he was



### **„Idąc alejką”**

Idę alejką czując przyjemne jesienne powietrze,  
A gdy wiatr mocniej zawieje,  
Odwracam śpiące moje dziecko,  
Chowam je by nic jego snu nie zakłóciło.  
Idąc dalej czuję coś niedobrego,  
A oczy robią się wrażliwsze,  
Spoglądam i widzę powód,  
To dymu kłęby wokół.  
Kawałek dalej nic już nie czuje,  
Bez potrzeby zdały się moje obawy,  
Gdy małe dziecko śpi tak spokojnie,  
Lecz czy nie za długo? Nie za spokojnie?

### **„Chcę...”**

Chcę by moje dłonie,  
Znały wzory ściegów,  
Czuły ogień pieca.  
Pamiętały inną skórę,  
Odkrywały świat na nowo,  
By pod koniec wypełniły ostatnie tchnienie ust.

## **„Śpij”**

Ci ach ciii  
Ma miłości znów śpij  
Sen na powrót znajdź  
I niech pojawi się piękniejszy,  
Spokojniejszy pod cieniem grusz,  
Gdzie nie spotkasz łez.  
A gdy się skończy zbudzę cię  
Obiecuję, o więcej nie martw się  
Lecz śpij, nie pora na ciebie.

## **„Plwam na wygodę!”**

Plwam na wygodę!  
Moje ciało jeszcze młode  
Sporo lat minie nim zgnije.  
W ten czas się napracuje  
Zapewnię dostatek rodzinie  
A ziemi zboża podaruje.  
Będą bezpiecznie trwały moje dziedzice  
A ja u ujściu źródelka znajdę upragnioną ciszę.

## **„Wstyd”**

Wstyd mi przemawiać przed wami  
Naprawdę wstyd  
Wstyd rozmawiać również z wami  
Mój wstyd  
Przykro mi, że musicie oglądać  
Jak tonę w coraz głębszy dół  
Musicie się oddalić to naturalne  
Nie lubicie wszak słuchać smutnych bzdur.  
Ja tu jeszcze zostanę może uniosę  
skrzydła obdarte z piór.

## **„Staruszka”**

Wszystko pędzi nawet czas a ja nad brzegiem stoję.  
W ciągu lat tylu wspomnienia mi miłe  
utkwione leżą w sercu niczym nie ruszone.  
Tak, były czasy kiedyś szalone  
I jak ta burzliwa woda były uczucia młode.  
Teraz jako staruszka ze spokojem w sercu  
żegnam świat cały oraz to miasto tulę.  
Wkrótce znów zobaczę twarze moich ukochanych.

## **„W zaciszu domowym”**

W zaciszu domowym piszę wiersze,  
I gdzieś tam piękne płyną łzy,  
A całe ciało skupione w tworzeniu.  
Mój wzrok choć w jednym punkcie utkwiony,  
wędruje razem z myślą wielką i myślą piękną,  
Że i po mnie coś zostanie.

## **"Przeszłość "**

uroniłam ku temu  
niejedną łzę  
problem w tym,  
że ani to moja historia  
ani moja przeszłość  
wodospad  
było ich wiele ...  
zbyt wiele

## **„Drogie marzenie”**

Cieężko jest być wdzięczną  
za podarowaną szansę.  
Pójścia na głęboką wodę samej,  
bo czymże może być twoje wsparcie  
gdy znikasz na chwilę  
by powrócić...

Nie znasz mnie  
ani nic o mnie nie wiesz.  
Zadajesz pytania  
nie słuchając odpowiedzi.

Masz całkiem inny świat,  
w którym mnie nie ma.  
Nigdy Cię w moim nie widziałam.  
Spotykamy się na środku biegunów,  
papier zna każde nasze spotkanie.

Znam kawę jaką pijasz codziennie,  
lecz to ja byłam twoją siłą.

Mimo wszystko nie łudzę się,  
że poznam kiedykolwiek  
czym jest...  
twoja miłość mamó.

## ***"Traktuj mnie"***

traktuj mnie tak jak na początku  
nie widzę chmur  
traktuj tak bym wiedziała  
kiedy będzie padać, a kiedy wszędzie słońce  
pokaż każdy swój kolor  
po prostu mnie traktuj

## ***"Północ"***

są 43 minuty po północy  
słońce zachodzi księżyc wschodzi  
ziemia obraca się wokół własnej osi i wokół słońca  
moje myśli wciąż płaczą się wokół Ciebie  
tylko na dystans jak ziemia od słońca

## ***"Fundament"***

Uniosłam nogę,  
zamknęłam oczy,  
zatonęłam.

Wszystko zwolniło

zatrzymując się bez ruchu.

Słyszałam bicie swojego serca,

rytm życia, który zależy od Ciebie.

Zobaczyłam, jak wszystko jest nie istotne, że

czas odnaleźć siebie.

Zbudować na nowo wszystko od fundamentów.

## ***"Szczęście"***

Choć to dziwne,

że nie wypowiedasz słów

to twój uśmiech

mówi mi zdecydowanie więcej

niż mogłabym przypuszczać.

## **„Puzel”**

Tak ciężko jest Ci mówić co masz na rzeczy

W sobie wiele rys nosisz

a one tak idealnie Cię definiują.

Umiesz dostrzec prawdę, którą żyjesz,

bo innym się brzydzisz...

Marzysz o prawdziwej miłości

wygląda to jak scena z życia większości

tej zepsutej społeczności

co biegnie do nikąd.

Mówisz wprost układając

piękny zarys twojej sztuki.

Otwierasz dusze swoją nie raz, lecz przed

nieodpowiednimi...

Naprawisz to co zepsute i dajesz nowe życie

w coś co dawno niczego nie miało

jesteś sztuką.



***„Paragony/Wiatr”***

Reklamówki  
plastikowe  
udające wiatr

zapisane paragony  
kartki  
zgniły świat

grzyby pnącza  
obrastają  
ściany naszych domów

stare z miedzi  
instalacje  
chowam wśród betonów.

***„Ze Wiosna to dzień”***

W dniu takim jak ten  
świat wydaje się większy  
oddycham - to tlen  
wokół niepokój kwitnie  
gdyby nie ten dzień  
to może przysłaby myśl  
że neonowe liście mnie przerażają  
bądź ta wielkość przerasta  
tym jak mało, znaczy się  
w świecie

***„Kwiaty w śmietniku”***

Z worka wystają  
nieliczne przypadki  
nieugiętych kwiatów

Los chciał  
by był to Lilak  
co dobrze wspominam  
lecz wszystko przemija

Z worka wystają  
czerwone płatki  
kwiatu co wszyscy już znają

## **„Rózo!”**

Czy to znów ty Rózo!  
Znów odejdiesz Rózo!  
Już mi cię za dużo...

Z worka wystają  
nadal piękne kwiaty  
u nich zmian nie widać

bo gdy inne zwiędną  
one nadal będą...

Ale wiesz co?  
ty masz w ręku maki  
Nawet nie wiesz jakie

**„Już dawno”**

Nie było nas tak dawno  
a przecież nadal jesteśmy  
nie zmieniło się nic  
nadal tacy sami  
przy sobie

nie było czasu by o tobie zapomnieć  
więc czemu nie pamiętam twej twarzy  
może zapach twój sobie przypomnę  
lub dźwięk twego głosu słodkiego  
bądź dotyk twój, gdy o kolano kolanem  
noga powędruje zbyt blisko mojej

lecz w tym dotyku ciepła nie ma  
no może tylko oddech grzany  
ale mój

## **„Kaczybut”**

(Wiersz o niczym, a może czymś?)

kręcą się  
odbicia w oknie  
dwie świece płoną  
żywym ogniem  
co, że klamerek  
drzewka  
uginają się  
i więdną  
nie przyszła  
jest wizja  
nie przyszła  
potrzeba  
ciebie nie potrzeba